

## Analiza filmu „Czwarte piętro”

Reżyseria: Antonio Mercero

Premiera: 29 kwietnia 2003 (świat), 5 listopada 2004 (Polska)

Film „Czwarte Piętro” reżyserii Antoniego Mercero opowiada o grupie chłopców cierpiących na raka kości, niosącego ze sobą nieodwracalne zmiany. Miguel Angel, Izan i Dani są 15-latkami leczącymi się na onkologii jednego z hiszpańskich szpitali. Mimo tego, że mają nowotwór i każdemu z nich amputowano nieuleczalnie chorą nogę, nie stracili chęci do życia – a wręcz przeciwnie – tryskają energią i łapią życie garściami na tyle, na ile pozwalają im warunki szpitalnej rzeczywistości. Na przekór niepełnosprawności organizują drużynę koszykarską, dzięki której chcą realizować sportowe ambicje. Kiedy na badanie szpiku trafia nowy pacjent – Jorge, “łysolki” – bo tak pieszczotliwie mówią na nich członkowie personelu szpitala – zajmują się nowym towarzyszem. Oglądając film można odnieść wrażenie, że za murami szpitala toczy się alternatywne życie do „codziennego” świata. Podobnie jak w drużynie harcerskiej panuje tam hierarchia, określone reguły i schematy. Specjalistyczne diety, poznawanie nowych pacjentów, którzy wkrótce stają się przyjaciółmi. To właśnie z nimi wspólnie stawia się czoła wyzwaniom, którymi przepełniona jest rzeczywistość. Pomimo depresyjnej otoczki, nastrój filmu jest bezsprzecznie pozytywny. Wszystko dzięki barwnym i zróżnicowanym charakterom bohaterów, którzy każdemu harcerskiemu wychowawcy przypominać będą zgraną „ekipę” chłopców ze starszego zastępu.

Nie będę ukrywał, że oglądając film „Czwarte piętro” miałem przed oczami drużynę harcerską jako taką. Moje wspomnienia sięgnęły wczesnych harcerskich lat, kiedy będąc z moimi przyjaciółmi w jednym zastępie stanowiliśmy (i ku mojemu szczęściu nadal stanowimy) grupę najbliższych przyjaciół. Nieraz, świadomie lub podświadomie, stawialiśmy czoła najróżniejszym wyzwaniom w szkole, ale przede wszystkim w harcerstwie. Biwaki i obozy wzbudzały w nas – młodych chłopcach – bardzo silne emocje. Jednak każdy przeżywał to inaczej. Analogicznie jest z bohaterami filmu. Każdy z chłopców rozbieżnie przeżywa chorobę i pobyt w zamkniętym, „doskonałym w swojej niedoskonałości”, świecie. Miguel – wyraźny lider grupy, prowodyr niezliczonych, nocnych, rozrywkowych eskapad na terenie szpitala w głębi duszy wie o tym, że za murami ośrodka znajduje się świat, gdzie człowiek sam decyduje o swoim losie. Nie jest uzależniony od skomplikowanych aparatów medycznych lub od dyżurnej siostry. Myślę, że nie będę osamotniony, gdy wskażę analogię pomiędzy świadomością Miguela, a odczuciami większości harcerzy. Ze swojego doświadczenia sędzę, że w głębi duszy my – harcerze, zastanawiamy się nad pewną magiczną granicą pomiędzy światem szkolnym, zawodowym, towarzyskim, a „doskonałym w swojej niedoskonałości” harcerstwem, będącym w naszej świadomości *de facto* inną, wydawać by się mogło czasami utopijną rzeczywistością. Posiadając odpowiednie nastawienie, każda zbiórka, lub biwak jest chwilową i zbawienną dla naszego samopoczucia odskocznią od codzienności. Z biegiem czasu nasza pozycja coraz mocniej ugruntowuje się w organizacji skautowskiej, a my stajemy się coraz bardziej świadomymi ludźmi. W tym miejscu chciałbym powołać się na konkretną scenę filmu, w której Miguel i Izan obserwują

uprawiających sport, za szpitalnymi murami, zdrowych chłopców. Główny bohater pod wpływem silnego bodźca, który odcisnął piętno na jego wrażliwości, uwalnia trzymaną głęboko w sobie frustrację, dotyczącą zazdrości zdrowym ludziom, nieograniczonych chorobą. Druhu/Druhno funkcyjny/a, to pytanie chciałbym zadedykować Tobie: Czy nie podobnie myślisz podczas żmudnych godzin pracy, które świadomie poświęcasz dla swojej drużyny, podczas gdy wielu Twoich znajomych posiada więcej czasu wolnego? Nie mam wątpliwości, że zdarza się to regularnie nawet wybitnym jednostkom. Jest to naturalne i ludzkie zjawisko, które często wymyka się nam spod kontroli. Ponownie chciałbym zwrócić uwagę na Miguela, który w przeciwieństwie do nas nie ma możliwości oddziaływania na swoją egzystencję. Jednakowoż, nie daje się zawładnąć beczynności i apatii. W mojej opinii, pomimo młodego wieku, główny bohater filmu „Czwarte piętro” może być wzorem postawy człowieka idącego *en face* przeciwnościom, na które nie zawsze mamy wpływ. Stawia on czoła największemu z wyzwań – wykształceniu wewnętrznej, dziarskiej postawy, na przekór ludzkim odruchom, które mogłyby pogrążyć jego życie w smutku i rozpacz. Wykreowana przez Antoniego Mercero postać Miguela Angela uczy nas miłości do życia „doskonałego w swej niedoskonałości”.

Dla funkcyjnej osoby, działającej w ruchu harcerskim film „Czwarte piętro” jest tytułem, dzięki któremu może spojrzeć z dystansu na prowadzoną przez siebie działalność. Pozwala zastanowić się pod kątem psychologicznym i socjologicznym nad mentalnością chłopców w wieku 14–15 lat perspektywy obserwatora. Reżyser przejrzyście nakreśla potrzeby, które mają młodzi ludzie w tym wieku. Umożliwia to dogłębniejszą analizę swoich podopiecznych.

*Stanisław Grabarczyk*